Nr. 51. Poznań, dnia 13 grudnia 1924. Rocznik 5.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Przedpłata kwartalna.

Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Warszawie zarządziła rozporządzeniem z dnia 29 listopada r. b., z dniem 1 stycznia 1925

wprowadzenie przedpłaty kwartalnej.

pozostawiając jednak obok tego także przedpłatę miesięczną; cena kwartalna przedpłaty musi odpowiadać trzem cenom miesięcznym.

Zawiadamiając o powyższem członków Związku, zwracamy uwagę, że ceny gazet i czasopism podane na każdy nowy kwartał, nie mogą ulec żadnym zmianom przed ukończeniem kwartału.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Komunikaty
Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Zarząd Stowarzyszenia na zebraniu swem w dniu 10 grudnia podzielił na wniosek członków Stowarzyszenie na okręgi: poznański, bydgoski i toruński. Ewent. dalszy podział nastąpi w miarę potrzeby.

W okręgach należy zwołać jaknajrychlej ogólne zebrania i wybrać zarząd złożony z prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika i ławnika.

Na zebraniu ogólnem należy przedyskutować statut i poprawki nadesłać natychmiast do Poznania (J. Kozłowski, Sew. Mielżyńskiego 24) celem uzgodnienia tychże z poprawkami Komisji Statutowej Okr. Poznańskiego.

Na interpelację niektórych członków donosimy, że do Stowarzyszenia i Wspólnoty przystąpiło do soboty, dnia 6 grudnia 150 członków wykwalifikowanych i 68 sił pomocniczych.

Składka tygodniowa członka wynosi, poza składką do Wspólnoty, 50 gr tygodniowo. Składka ta pozostaje tymczasowo do dyspozycji okręgów. Najbliższy zjazd delegatów oznaczy procent przypadający ze składki tej na Centralę w Poznaniu.

Przypomina się członkom, że składkowanie do Wspólnoty już się zaczęło. Należy przeto pilnować, by składki regularnie wpływały do Biura Wspólnoty, Stary Rynek 4. Wszelką korespondencję tyczącą Wspólnoty należy tamże nadsyłać.

Zarząd

L. Klopsz, prezes. *Cz. Szafranek*, sekretarz.

Komunikaty
„Wspólnoty Graficznej“ Polski Zachodniej.

Regulamin wsparć „Wspólnoty Graficznej“

na wypadek choroby, bezrobocia, niezdolności do pracy i przypadku śmierci.

1. Choremu lub bezrobotnemu członkowi płaci kasa „Wspólnoty“:
   a) po zapłaceniu 52 składek (1 rok) przez 50 dni roboczych po 1,75 zł. dziennie;
   b) po zapłaceniu 104 składek (2 lata) przez 100 dni roboczych po 2,25 zł. dziennie;
   c) po zapłaceniu 156 składek (3 lata) przez 150 dni roboczych po 3 zł. dziennie.
2. Powtarzającą się chorobę przed upływem 26 tygodni uważa się jako ciąg dalszy pierwszej. Członek, który wybrał całe wsparcie w czasie choroby, nie ma prawa w dalszym ciągu do wsparcia za bezrobocie.
3. Tak miejscowy jak i zamiejscowy chory obowiązany jest dostarczyć skarbnikowi świadectwo lekarza z wymienieniem dnia zachorowania. Za czas choroby płaci się od 3-go dnia niezdolności do pracy.
4. Zalegający ponad 4 składki nie ma prawa do wsparcia, dopóki ze zaległych składek się nie uiści.
5. W czasie choroby składek żadna strona nie płaci.
6. W razie niezdolności do pracy otrzymuje członek „Wspólnoty“:

a) po 15 latach składkowania 30 zł. miesięcznie;
b) po 20 latach składkowania 40 zł. miesięcznie;
c) za każde dalsze 5 lat składkowania 10 zł. więcej.

7. W razie śmierci członka płaci kasa „Wspólnoty“:
a) po zapłaceniu 52 składek 100 zł.;
b) po zapłaceniu 104 składek 200 zł.;
c) po zapłaceniu 156 składek 300 zł.
8. Dla członków nieegzaminowanych obowiązuje stosownie do wysokości składek 50 proc. wszystkich wsparć.
9. Stawki niniejsze mogą być w razie potrzeby przez Radę „Wspólnoty“ odpowiednio do stanu kasy zmienione.

Przepisy przejściowe.

1. Członek, który wstąpił do „Wspólnoty Graficznej“ do dnia 15 listopada 1924 r., uzyskuje po zapłaceniu 5 składek wszelkie prawa utracone z tego powodu w jakimkolwiek innem zrzeszeniu drukarskiem.
2. Członek, który wstąpił do „Wspólnoty Graficznej“ do dnia 1 stycznia 1925 r. uzyskuje wszelkie prawa utracone z powodu tego w jakimkolwiek innem zrzeszeniu drukarskiem po zapłaceniu 26 składek tygodniowych, o ile nie przekroczył 45 roku życia.

Szematy obliczania składek płaconych do „Wspólnoty Graficznej“.

Przejrzyście ułożona tabela do zapisywania składek płaconych przez Zakłady i członków Stowarzyszenia Drukarzy na przeciąg półrocza są do nabycia w Biurze „Wspólnoty“ w Poznaniu, Stary Rynek 4, po 10 gr. za egzemplarz.

Kharakiri.

Rozważając „pokłosie strajkowe“, nie możemy przejść mimo nad objawem, który świadczy nie zbyt pochlebnie o logice i moralności.

Jak już wiadomo, po ośmiu tygodniach świętowania zwróciła się komisja związku strajkującego do walnego zebrania Zw. Zakł. Graf., wręczając osobiście pismo z oświadczeniem gotowości pertraktowania. Wybrano też komisję z łona Walnego Zebrania, której poruczono misję dowiedzenia się o życzeniach strajkujących. Do komisji tej wybrano między innymi dyrektora Drukarni Poznańskiej p. Marcinkowskiego, który na wspólnej konferencji odbytej nazajutrz, przewodniczył „rozmowom“, a także był referentem w tej sprawie na następnem zebraniu Zw. Zakł. Graficznych.

Wedle referatu p. M., komisja strajkowa podtrzymywała pierwotne swe żądania z przed ośmiu tygodni, a nadto domagała się szeregu postulatów, nie mających nic wspólnego z „poprawą bytu“. Po dłuższej wzajemnej wymianie zdań oświadczył przewodniczący, iż postulaty strajkujących są trudne do ziszczenia, nie szczędząc cierpkich, lecz słusznych uwag pod adresem Komisji strajkującej. Naraził się nawet na „głos na stronie“ o „wymierzeniu w takim razie sprawiedliwości przez lud“.

Po wysłuchaniu referatu p. M., zebranie Zw. Zakł. Graf. akceptowało zupełnie zapatrywanie referenta. Komisja spełniła swe zadanie, a drukarnie i strajkujący zatrzymali swe „status quo“.

Po dwóch tygodniach ogłosiła Komisja strajkująca wszystkim i każdemu z osobna, że likwiduje strajk bez pertraktacji i ugody. Pracownicy wrócili do pracy. Teraz rozpoczyna ciekawą kampanję „Przegląd Poranny“, wychodzący nakładem Drukarni Poznańskiej, której p. dyr. M., przewodniczący powyższej konferencji z strajkującymi, jest dyrektorem. I aczkolwiek Komisja strajkowa bezlitośnie rozciągnęła swą działalność także i na wydawnictwo „Przeglądu Porannego“ a strajkujący dopuścili się szantażu na transporcie formy przeznaczonej do tegoż wydawnictwa — ukazał się przed kilku dniami artykuł w piśmie powyższem, już po strajku oczywiście, noszący sensacyjny, w tym wypadku podwójnie sensacyjny tytuł: „Skandaliczne praktyki niektórych właścicieli drukarń“. Artykuł ten zdradza swe źródło pochodzenia, którego nietrudno domyśleć się. Redakcja „Przeglądu Porannego“ wzięta na kawał, upatrująca w demagogji „dobry sposób“ propagandy politycznej, umieściła powyższy artykuł, już drugi z rzędu, nie zdając sobie sprawy nad spełnieniem tem samem „Kharakiri“ nad sobą sposobem chińskim.

Za niegodne te postępki została drukarnia pisma powyższego wykluczoną ze Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią.

Podczas gdy w Chinach, ojczyźnie zwyczaju „Kharakiri“, popełniają ludzie samobójstwo **po** otrzymaniu „sznurka jedwabnego“, przeniesiony zwyczaj ten do nas wygląda nieco inaczej: **Ludzie popełniają „Kharakiri“** (moralnie wprawdzie) — **przed** otrzymaniem „sznurka jedwabnego“.

A co pozostaje w takim razie do czynienia na później? *A.*

Maszyna-olbrzym.

Znana firma maszyn drukarskich König & Bauer zbudowała świeżo maszynę rotacyjną o rozmiarach wprost potwornych. To też atrakcję stanowiła chwila próbnego jej uruchomienia, w obecności licznie zaproszonych przedstawicieli świata zawodowego i prasy zawodowej Niemiec.

Nowy ten typ maszyny rotacyjnej odznacza się wzmożonym rekordem szybkości obrotowej. Dotychczas znane najszybciej drukujące maszyny obróciły swe cylindry 200-krotnie na minutę, co odpowiada 12.000 egzemplarzom gazet wyprodukowanych na godzinę, formatu normalnego.

Nowa maszyna przewiduje 18.000 obrotów cylindrowych, co odpowiada stosunkowi jak 4:7 do dotychczasowych. Szybkość obrotów cylindrowych można sobie wyobrazić, jeśli się zważy, że przewidziany jest druk na tej maszynie balotu papieru rotacyjnego zawierającego 3500 metrów, w przeciągu 10 minut. Przebiegająca w szalonem tempie przez maszynę taśma papieru drukuje się z obu stron, przyczem drukuje również i ilustracje, a z jednej strony druk może być wykonany inną farbą. Po ścięciu taśmy w arkusze zostają ostatnie sfalcowane dwa razy i w odliczonych paczkach wyrzucone na stół.

Maszyna składa się z sześciu oddzielnych aparatów drukowych, z których każdy zaopatrzony jest w balot rolowy papieru. Drukować można wedle potrzeby trzy różne wydawnictwa (lub arkusze), łącząc po dwa aparaty drukowe jako jedną całość, i wtenczas rezultat jest 3 razy po 32 strony, albo też łącząc w dwa agregaty po trzy aparaty drukowe; w ostatnim razie każdy z obu aparatów produkuje po 48 stron.

Przy pełnem wyzyskaniu produkcji maszyny otrzymać można na godzinę 200.000 egzemplarzy gazet objętości 4,6 lub 8 stron, albo 100.000 egzemplarzy objętości 8—16 stron, albo 70.000 egzemplarzy objętości 16—24 stron lub 50.000 egzemplarzy objętości 28—32 stron. Wydawnictwa ponad 32 strony wymagają wolniejszego biegu.

Trzy aparaty drukowe zaopatrzone są w specjalny przyrząd drukowy, obliczony na druk odmienną farbą 8 stron, co przewidziane jest do druku kolorowych ogłoszeń.

Ulepszeniu uległ montaż bel papieru. Od razu można dla każdego aparatu drukowego przyczepić trzy bele. Po wydrukowaniu jednego balotu, odbywa się zamiana świeżego automatycznie, podczas druku.

Siłę zapędową tej maszyny przedstawiają trzy motory, każdy o sile 80 koni, czyli razem 240 PS. Jest to zatem siła, przy pomocy której możnaby uruchomić całą fabrykę średnich rozmiarów.

Waga tej maszyny, bez urządzenia stereotypji, wynosi nie mniej i nie więcej jak 160 ton.

Kilka cyfr objaśnia bliżej ten kolos. Urządzona jest dla sześć bel papieru, zaś każda zaopatrzona jest w przyrząd na trzy baloty, czyli że do każdego balotu montuje się zarazem dwa rezerwowe na zamianę podczas druku; przyczepia się zatem odrazu $3 \times 6 = 18$ balotów. Sześć aparatów drukowych zaopatrzyć można po 16 płyt, czyli razem w 96 płyty, a do falcowania znajdują się trzy aparaty. Format 4-stronnych arkuszy wynosi 57×88 cm przy 114 cm objętości cylindrowej. Przewidzianych jest 18.000 obrotów cylindrowych na godzinę, czyli 300 obrotów na minutę. Znaczy to, że przy formacie wyżej podanym przebiega przez maszynę 350 m papieru w minucie, czyli 75% więcej niż u dotychczasowych maszyn normalnych.

Długość maszyny wynosi 21 m, szerokość 4,20 m, wysokość 7 m. Waga wynosi ca 160.000 kilo.

Maszyna ta stanowi pierwszy egzemplarz i jest największą maszyną rotacyjną w Europie. Nabyło ją wydawnictwo „Aftenposten“ w Chrystjanji, które wybudowało specjalny gmach wysokości dwóch pięter, w którym maszynę tę ustawi.

Z chwili bieżącej.

Zrzeszenie Kierowników Zakł. Graficznych na Polskę Zachodnią, z siedzibą w Poznaniu. Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, dnia 13 grudnia o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej. Na porządku dziennym referat kol. Kozłowskiego na temat: „Stosunek drukarza do introligatora“ oraz inne sprawy. Na powyższe zebranie zaprasza wszystkich członków Zrzeszenia

Zarząd.

Baczność kierownicy zakładów graficznych! W czasach ogólnego dążenia do działania skupionego w organizacjach, dotąd jedynie kierownicy zakładów graficznych szli luzem. Nie znaczy to, by ogół kierowników nie miał zrozumienia dla zrzeszenia się w celu rozwijania i pielęgnowania swych dążeń i zadań. Brak jedynie było wysiłku ku zrealizowaniu tego. Wprawdzie powstała organizacja taka przed czterema laty, lecz ogólne stosunki ówczesne były tak płynne, iż organizacja ta nie zdołała utrzymać się przy życiu. Powołując na nowo do życia Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią, zwracamy się niniejszem do wszystkich Kolegów w Wielkopolsce i na Pomorzu, by raczyli nadesłać nam swe adresy celem nawiązania wzajemnego kontaktu. Wszelkie korespondencje uprasza się nadsyłać na ręce prezesa Zrzeszenia, pod adresem: Edmund Banc, Poznań, ulica Piotra Wawrzyniaka 31.

Walne Zebranie Drukarni Mieszczańskiej T. A. z Poznania, ul. Murna 2, wybrało w dniu 2 sierpnia 1924 r. następującą Radę Nadzorczą: 1) St. Latanowicz, 2) K. Szopiński, 3) I. Dolata, 4) St. Dyczkowski, 5) A. Thomas. Wszystkich zamieszkałych w Poznaniu.

Drukarnia Nadnotecka Tow. z ogr. odp. w Chodzieży. W rejestrze handlowym przy sądzie powiatowym w Chodzieży zapisano przy powyższej firmie co następuje: Ks. Roman Theinert i Stanisław Szymański, zostali uchwałą Rady Nadzorczej z dnia 22. 10. 1924 r. jako kierownicy odwołani, a na ich miejsce wybrano ks. Czesława Graetza z Chodzieży.

Odpowiedzi od Redakcji.

Związek Drukarzy w Poznaniu. „Sprostowanie" moglibyśmy ewtl. umieścić dopiero wówczas, kiedy i Panowie odwołacie wszystkie swoje „infamje".

Biuro Pośrednictwa Pracy

przy Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek 4.

Regulamin.

§ 1.

Biuro Pośrednictwa Pracy pośredniczy dla obydwóch stron bezpłatnie.

§ 2.

Członkowie Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią winni zapotrzebowanie swoje w personale z reguły zgłaszać w Biurze związkowem, a o ile zaangażują pracownika bez pośrednictwa Biura, donieść także i o tem. Wymaga tego rozporządzenie o Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, które to rozporządzenie przewiduje znaczne kary za niestosowanie się do tego.

§ 3.

Biuro Pośrednictwa Pracy umieszcza tylko członków „Wspólnoty Graficznej".

Do umieszczenia:

Kierownik techniczny, z zawodu maszynista, lat 33.
Maszynista-oddziałowy, z dobrą praktyką.
3 maszynistów drukarskich.
Introligator.

Poszukuje się:

Składaczy ręcznych i maszynowych.
Kamieniodrukarzy.

Alfabetyczny spis

Źródeł zakupu dla przemysłu graficzno-papierniczego.

Do działu tego przyjmujemy ogłoszenia tylko jednołamowe w wykonaniu jednolitem i to najmniej do pięciokrotnego umieszczenia. W każdem ogłoszeniu polecać można zasadniczo tylko jeden artykuł. Wiersz tytułowy kosztuje 30 gr., każdy dalszy wiersz nonparelowy 15 gr.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Wartość reklamy.

Koszt reklamy powinien być objęty ceną detaliczną danego towaru. Chodzi więc o to, aby określić, jaki procent należy przeznaczyć na reklamę, a w tem należy sobie zdać sprawę z tego, co reklama może dla towaru czy sprzedawcy zrobić.

Obecnie, kiedy w naszem gospodarstwie zachodzi poważna ewolucja, pisze „Przegląd przemysłowo-handlowy", należy zdawać sobie dokładnie sprawę ze zmian, jakich jesteśmy świadkami i starać się dostosować do nich i do nowoczesnych wymagań handlu.

Od inteligencji i troskliwości, z jaką każdy polski kupiec i przemysłowiec zarządza swem własnem przedsiębiorstwem, zależeć będzie miejsce, jakie zajmiemy wśród konkurujących ze sobą narodów Europy.

Jeżeli nasz kupiec nie dostosuje się do nowoczesnych metod, ale iść będzie utartym szlakiem swych poprzedników, bo to wymaga najmniejszego wysiłku, to w ten sposób pozwoli się wyprzedzić innym przedsiębiorcom, stosującym sprawniejsze metody a przez to tańsze.

I dlatego przy sporządzaniu budżetu pracy na przyszły okres trzeba zrobić dokładną analizę:

1) samego towaru, aby zdać sobie dokładnie sprawę z tego, czem on być powinien aby zdobył sobie rynek, na który jest przeznaczony;

2) wszystkich poszczególnych pozycyj kosztów, aby przekonać się, jaką część pracy każda z nich wykonywa.

Bo przecież cena detaliczna, jaką płaci konsument za każdy prawie towar, składa się z następujących pozycyj:

koszt produkcji,
koszty handlowe ogólne,
koszt sprzedaży,
rabat hurtownikom,
rabat detalisty,
reklama,
zarobek.

Zastanowić się należy, czy propozycja tych kosztów jest taka, że zapewnia maximum rezultatów. Czy nie należałoby zmniejszyć lub zwiększyć wydatków jednej z tych pozycyj kosztem drugiej, aby w ten sposób polepszyć rezultaty? Czy koszty sprzedaży w istocie pokrywają koszty całej dystrybucji, utrzymują ją na pożądanym poziomie i powiększają obrót? Czy rabaty udzielane hurtownikom i detalistom wystarczają na to, aby ci dawali tym towarom pierwszeństwo i zachęcali publiczność z pominięciem towarów konkurencji? Czy wydatki na reklamę są celowe i odpowiednio zużyte, czy reklama przedstawia towar w taki sposób, że sama publiczność się o niego dopomina, czy też rola zaofiarowania towaru pozostawiona jest całkowicie i jedynie detalicznemu sprzedawcy. A tu nie należy zapomnieć, że niektórzy detaliści mają po kilkaset różnych artykułów, pozostawienie więc im pieczy nad reklamowaniem danego towaru, o ile klijentela sama go nie żąda, może być bardzo zawodne.

Reklama właściwie powinna uczyć publiczność żądania pewnych towarów. Publiczność może ten towar poznać z rekomendacji innych, z reklamy, lub nawet wprost dzięki przypadkowi, ale reklama powinna stale przypominać o istnieniu tego towaru, o jego nazwie, o tem, gdzie go można nabyć, i o wszelkich zmianach dotyczących warunków sprzedaży detalicznej. Tylko wtedy zwiększa się popyt na ten towar, wtedy można powiększyć produkcję, co zawsze prawie sprowadza zmniejszenie kosztu własnego, czyli zwiększenie zysków.

Dlatego też w budżecie reklama powinna zajmować takie samo miejsce, jak materjał, robocizna, i ogólne koszty handlowe. I suma na nią przeznaczona powinna odpowiadać roli, jaka jej jest przeznaczona i jaką spełnia.

Pewien kupiec, który sprzedawał artykuł codziennego użytku, przeznaczył 5 proc. na reklamę i 25 proc. na prowizję dla sprzedawców. Po pewnym czasie na skutek dokładnie zbieranych informacyj zmienił stosunek tych wydatów, a mianowicie na reklamę przeznaczył 15 proc., a dla sprzedawców pozostawił 15 proc. Okazało się, że rezultat osiągnięty w ten sposób, był znacznie lepszy od poprzedniego. Reklama ta zrobiła po pewnym czasie, że bardzo wielu detalistów zwracało się bezpośrednio po dany towar, w ten sposób zmniejszała się suma płaconych prowizyj, a przez to koszty sprzedaży. Po pewnym czasie, kiedy artykuł już był doskonale wprowadzony na rynku, kupiec pozostawił tylko 10 proc. na reklamę i zredukował wysokość prowizji do 10 proc.

Reklama dzisiaj jest taką poważną siłą, że nie można wydatków na nią robić przypadkowo i to z sum, jakie się uda urwać z innych pozycyj kalkulacyjnych, ale musi ona mieć własną pozycję, usprawiedliwioną faktami i która się zwiększa lub zmniejsza, zależnie od sytuacji, czy od programu pracy.

Badanie jakości i przyprawa kleju.

Zapotrzebowanie kleju jest bardzo różnorodne. Prawie we wszystkich fabrykach i wytworniach odgrywa on mniej lub więcej istotną rolę. Służy jako środek w introligatorniach, fabrykach kartonaży, do klejenia papieru, w stolarniach, do apretury sukna, filców, plecionki słomianej, do fabrykacji walcy drukarskich, form elastycznych litografji, do imitacji kości słoniowej, masy perłowej, słowem — zapotrzebowanie jest wielkie. W wszystkich tych wypadkach zależy jakość jego od czystości, siły klejenia i elastyczności. W kapelusznictwie nawet potrzebną jest wrażliwość na wilgoć i ciepło.

W większej ilości wypadków kupuje się klej na oko, lub bada palcami, jeżeli słowom kupca sprzedającego wiary dać się nie chce. Wielu przypuszcza, iż jakość jego zależy od ceny, chociaż właśnie tutaj się często największe ceny za nędzny towar płacić musi. Zdarza się też, że klej badają, ale mało takich ludzi, którzyby się fachowem znawstwem na tem polu poszczycić mogli. W końcu maltretuje się materjał w tak barbarzyński sposób, że nawet najlepszy klej się zepsuć musi.

Już przy rozgrzewaniu kleju grzeszy się w karygodny sposób, — klej — woda — ogień — jeszcze więcej kleju — więcej wody — więcej ognia — i za-

pomina się, iż prócz kosztów za niepotrzebny ogień i dobroć kleju się zatraca. Przekroczyło bowiem rozgrzanie kleju 15 stopni Cels. ponad potrzebę, — tedy zatraciły się już bardzo poważne części siły jego łączącej.

Bardzo często spotykamy w introligatorniach klej za gęsty, który w takim stanie zawsze jest słabszym, — pomijając zupełnie nieoszczędne szafowanie materjałem. Dodanie wody do gęstego kleju jest szkodliwem, gdyż ilość wody trzeba już przed rozpuszczeniem dokładnie wydzielić.

Jak badać jakość kleju?

Najpierw trzeba móc cienki kawałek kleju prawie zupełnie zgiąć. Złamie się, tedy należy zwrócić uwagę na złamane miejsca, które winny być gładkie. Wyboistość i małe odłamki zdradzają niedostateczne przegotowanie. Klej, który się łatwo łamie, należy jako materjał lichy odrzucić . Dobry klej jest zawsze świecący jak aksamit, lub o mniej więcej wyraźnym połysku, zależnym od ilości kurzu, jaki w wilgnym stanie przyjmuje. Dobrze jest zbadać kolor jego pod światło. Nieregularne plamy i pęcherzyki o wielkości podpadającej podczas gotowania wskazują, iż materjał, z którego zrobiony, znajdował się już w stanie rozkładu; klej taki ma zapach nieprzyjemny. Już przy lekkim zwilżeniu zapach ten się narzuca. Przechodzi klej w stan zepsucia, otwierają się fugi części sklejonych.

W zimnej wodzie powinien dobry klej tylko napęcznieć i wiele wody przyjąć, nigdy zaś się nie rozpuścić. Woda nad nim się znajdująca nie winna się wielce zamącić i być bez niemiłego zapachu.

Bardzo dobrym środkiem zbadania jakości kleju jest sposób następujący: Zupełnie równe pryzmatyczne słupki gipsowe o długości 9,2 cm., przestrzale 4 mm. (grubości) i 1,7 gr. wagi należy w rozczynie kleju umaczać, 5 minut trzymać, wyjąć i wysuszyć. Potem kładzie je się na poziomo przymocowanym pierścieniu żelaznym, zawiesza na środku słupka małe lekkie naczynie i kładzie ciężarki tak długo, póki się nie złamie; im lepszy klej (t. j. części jego, które w gips wsiąkły), tem wyższa waga złamanie powodująca. Udało się z pomocą eksperymentu tego skonstatować, iż siła kleju skórnego siłę kleju z kości o 50 proc. przewyższa — potem, że klej z kości cielęcych za najlepszy uważać trzeba.

Do klejenia papieru, papy i części z drzewa otrzymuje się klej najlepszy przez rozmiękczenie w zimnej wodzie i rozpuszczenie w gorącej bez ognia. Rozczyn trzeba w gorącym stanie zużywać i części do sklejenia mocno ścisnąć. Miękkie drzewo należy przedtem w wodzie klejnej dobrze zmaczać.

Użycie wody gorącej do rozpuszczenia kleju zapobiega możliwości nadmiernego rozgrzania, o którem powyżej mówiliśmy. Jeden funt dobrego kleju przyjmie 1½ do 2½ funta zimnej wody. Po rozmiękczeniu należy go rozgrzać do 66 stopni Cels., chociaż lepiej jest, gdy się już przedtem roztopi. Należy temperaturę w każdym razie nie podwyższać, i o równość jej się starać. Najlepiej zużyć go w gorącym świeżym stanie, chociaż dobry klej i po kilku godzinach przy równej temperaturze wiele nie traci.

Celuloid.

Amerykanin Hyatt odkrył w roku 1869 celuloid, który jak wiadomo, składa się z nitrocelulozy i kamfory. Już w roku 1876 zbudowano pierwszą większą fabrykę surowego celuloidu w Stains pod Paryżem (późniejsza Compagnie Française du Celluloid, Paris). Równocześnie zabrała się do tego w Berlinie firma G. Magnus & Co., lecz po krótkim czasie czynność tę zawiesiła. W Niemczech przemysł celuloidowy dopiero od roku 1882 począł się poważnie rozwijać. Także Anglja posiadała już w latach tych własną fabrykę celuloidu, British Hyłomite Co. Ltd. Od czasu tego prawie wszystkie kraje posiadają własne fabryki, gdyż masa ta dzięki nadzwyczajnym swym przymiotom szerokiego zastosowania doznawać poczęła, szczególnie dlatego, iż w różnych pięknych kolorach surowiec obrabiać było można. Imituje się charakterystyczne odcienie kolorów w naturze egzystujących, jak korale, bursztyn, achat, malachit, kość słoniowa i inne. Przystąpiono do fabrykacji artykułów, do prawdziwych łudząco podobnych, w cenie natomiast o wiele tańszych. Grzebienie, broszki, amulety, łańcuszki, subtelne artykuły galanteryjne z celuloidu itp. stały się dla taniości i wytworności wyrobu potrzebą codzienną prawie każdej jednostki. Przemysł rozwijał się ęw tempie niebywałem, tak że dzisiaj wyrabia się artykuły, które dawniej w mniejszych ilościach fabrykować było można, en masse, co wielce na cenę ich wpływa. Fabrykacja masowa opierała się szczególnie na stopniowo pojawiających się poprawkach w wytwarzaniu surowego celuloidu, na plastyczności materjału i coraz większej taniości produkcji. Wyrabiano artykuły większe np. gałki do lasek i parasoli, bieliznę celuloidową (vulgo gumową), sprowadzono na rynek zabawki, szczególnie lalki do kąpania i wzbogacono stolik toaletowy i trezory dam naszych praktycznemi i pięknemi artykułami z celuloidu.

Fabryki surowego celuloidu dostarczały w czasach pierwszych przemysłu celuloidowego materjał w formie płytek, później sztab, w końcu rurek. Ostatni sposób przyniósł wielką alternację w całym przemyśle i zapoczątkował nową epokę. Niemcy szczególnie posługiwali się praktycznemi sposobami do wyrobów najróżniejszych artykułów. Przemysł celuloidowy połączył się w wielu wypadkach z fabrykacją artykułów z twardego kauczuku, szczególnie w wytwarzaniu czarnych towarów galanteryjnych (do żałoby). Przejściowo pojawił się przed czterdziestu laty na rynku czerwony celuloid, jako imitacja korali, kupowano czerwone broszki, kolczyki, naramienniki, grzebienie i t. d. Później lubowano się w białych broszkach z celuloidu o kształtach różnych kwiatów i liści (dzisiaj są znowu modne) a równocześnie nosiły panie grzebienie wielkie, strzałki efektowne z celuloidu, nawet papierośnice z kolorowego celuloidu wyrabiano w wielkiej ilości w latach ostatnich ubiegłego stulecia.

Przemysł celuloidowy począł się coraz więcej rozwijać, powstały fabryki specjalne dla artykułów specjalnych, jak bielizna, gałki do parasoli i lasek, towarów galanteryjnych, przedmiotów toaletowych, grzebieni itd. Celuloid stał się niezbędnym produktem przemysłowym i ostał się, mimo wielkie przeszkody, aż do dnia dzisiejszego.

Prasa żydowska.

Prasa żydowska w Polsce posługuje się językiem polskim, niemieckim, żargonem i językiem hebrajskim. Znikł natomiast język rosyjski, którego urzędowo niejako używano w okresie rządów Rosji.

Co do prasy żydowskiej braknie dokładnych danych statystycznych. Nie wiemy mianowicie, ile wychodzi dzienników żydowskich w języku polskim.

Niektóre przyznają się wprawdzie do metryki żydowskiej (Nasz Kurjer), inne skromnie przykrywają się bezpartyjną neutralnością lub postępowo-demokratycznym charakterem. Brak nam także dokładnej statystyki co do wydawnictw w języku hebrajskim. Zważywszy jednak, że język hebrajski w życiu codziennem Żydów nie jest używany, możemy przypuścić, że mało też zajmuje miejsca w prasie żydowskiej.

Na ogół istnieje w Polsce pism żydowskich w żargonie niemieckim 45. Większość tych pism powstała już w okresie istnienia państwa polskiego, a rozwój, można powiedzieć nadmiaru prasy żydowskiej świadczy o korzystaniu z praw konstytucyjnych i wolności prasy tak wielkiej, jakiej przed wojną nawet w najbardziej zażydzonem państwie, w Austrji, Żydzi nie posiadali.

Brak danych nie pozwala nam ustalić zarówno, kiedy każde pismo powstało, jak i ilość egzemplarzy, w jakich się rozchodzi. Tylko niektóre pisma, jak obaczymy, przyznają się do tego.

Prasa żydowska ogarnia najważniejsze punkty handlowe: Będzin, Białostok, Częstochowę, Kraków, Lublin, Lwów, Łomżę, Łódź, Piotrków, Przemyśl, Radom, Równe, Siedlce, Warszawę i Wilno. Najwybitniejszemi punktami są Częstochowa (3), Lwów (3), Łódź (11), Warszawa 14). Inne punkty posiadają po jednem piśmie prowincjonalnem, Wilno i Równe po 2. Temi czasy uszczęśliwiony został pismem żydowskiem Poznań, gdzie widocznie już za czasów tak zwanego „prześladowania“ Żydzi zdobyli nową placówkę, o którą obywatelstwo poznańskie tak gorąco walczy.

Jeżeli uwzględnimy, że naród ruski, przewyższający ilością dwukrotnie prawie Żydów, zamieszkałych w Polsce, posiada tylko 30 czasopism, to 45 pism żydowskich świadczy, jak szerokiem kołem opasują Żydzi naród i państwo polskie.

Ogniskami życia żydowskiego są dwa miasta: Łódź (11) i Warszawa (14) bez prasy, wydawanej w języku polskim.

Prasa żydowska posiada wybitnie odrębny charakter od naszej, w polityce, pomimo określeń „bezpartyjna“ lub innych, zajmuje ona stanowisko wrogie wobec państwa — skrajnie opozycyjne, popierające wszystkie czynniki oraz grupy anarchizmu i dezorganizacyjne. Poza prasą żydowską, wydawaną w języku polskim, najwybitniejsze miejsce zajmują, „Hajnt“, wychodzący w Warszawie w 18.000 egzemplarzach i „Moment“ przy nakładzie 40.000 egz. W Łodzi do najpopularniejszych należą „Idyszer Kurjer“ i „Lodzer Tageblatt“, skromnie ukrywając ilość nakładu.

Prasa żydowska, zarówno w Łodzi jak i w Warszawie ma charakter praktyczny, popularny i uwzględnia potrzeby i interesy nie inteligencji żydowskiej, lecz tłumu chałatowego. Inteligencja korzysta z prasy polskiej lub niemieckiej, gdy pospólstwo żydowskie czytuje tylko dzienniki żargonowe, najdostępniejsze dla niego. Godnem jest uwagi, że w piśmiennictwie żargonowem brak zupełnie czasopism poświęconych nauce i sztuce w rozmaitych gałęziach, ale natomiast większość prasy uwzględnia praktyczną stronę życia — przeważnie handel. Tak n. p. w Łodzi wychodzą: „Kooperatywe Welt“, „Handelswelt“ „Lodzer Merkur“, „Wegweiser“, w Warszawie „Handelszeitung.“ Literatura znalazła przytułek tylko w „Litterarische Blatter“ i „Illustrirt Woch.“

Niektóre pisma, jak „Befreiung“, przyznają się do kierunku socjalistycznego, inne ukrywają swoje przekonania społeczne i polityczne. Specjalnych wydawnictw, poświęconych rzemiosłem, przemysłowi i różnym dziedzinom technologji niema zupełne. Świadczy to, że Żydzi pod tym względem korzystają z cudzej wiedzy. Wogóle piśmiennictwo żydowskie z wyjątkiem dzienników politycznych, posiadają charakter przeważnie popularny, informacyjny.

Używanie w znacznej ilości wydawnictw alfabetu hebrajskiego utrudnia kontrolę dostarczanego tłumom żydowskim materjału dziennikarskiego.

Notatki

Targi Poznańskie. W roku 1925 odbędzie się w dniach od 3-go do 10 maja pierwszy międzynarodo-targ poznański. Zarząd targów poznańskich, chcąc nadać poważne rozmiary międzynarodowemu targowi i rozpoczął w tym celu jeszcze we wrześniu br. budowę olbrzymiej hali o powierzchni 7.500 mtr. kwadratowych. W ten sposób powierzchnia pawilonu i hal z wieżą górnośląską wynosi około 40.000 mtr. kw. Budowa nowej hali postępuje w szybkiem tempie, tak że ukończenia jej należy się spodziewać na wiosnę przyszłego roku. Niezależnie od budowy nowej hali zarząd targów przystępuje do zakładania fundamentów pod przyszły gmach administracyjny targu międzynarodowego; w gmachu tym mieścić się będzie wytworna restauracja oraz sala na zebrania i zjazdy. Liczne zapytania nadsyłane z zagranicy świadczą dobitnie o wielkiem zainteresowaniu się zagranicznych kół przemysłowo-handlowych pierwszym międzynarodowym targiem w Poznaniu. Targ ten ułatwi oczywiście zagranicznym sferom gospodarczym nawiązanie stosunków handlowych nietylko z Polską ale i z szeregiem państw wschodniej Europy.

O zniżkę stopy dyskontowej w bankach prywatnych. W związku z obniżeniem stopy dyskontowej do 10 procent Bank Polski zawiadomił wszystkie banki, że koniecznym warunkiem korzystania nadal z kredytu w Banku Polskim jest obniżenie ich własnej stopy dyskontowej. Nadal żaden z banków, korzystających z kredytu w Banku Polskim, nie może liczyć u siebie za dyskonto więcej niż 20 procent w stosunku rocznym, to jest dwa razy tyle, ile liczy dzisiaj Bank Polski. Żadne inne dodatki w postaci prowizji i porta nie są dopuszczalne.

Bankom, które nie zechcą zastosować się do powyższego warunku, Bank Polski zamknie natychmiast wszystkie rachunki, nie wyłączając żyrowego. To samo stosuje się do wszystkich zakładów kredytowych, zarówno akcyjnych, jak spółdzielczych i prywatnych.

Górnośląska Fabryka Celulozy Spółka Akcyjna w Czułowie zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 29 grudnia 1924 r., o godz. 5-tej po południu, odbędzie się w biurze Centrali Handlowej przy ulicy Moniuszki 4 w Warszawie, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów.

Włocławska Fabryka Papieru Spółka Akcyjna zawiadamia pp. akcjonarjuszy, że w dniu 20 grudnia r. b., o godz. 4-ej po poł., w lokalu Zarządu Spółki w Warszawie, ul. Moniuszki nr. 4, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy z następującym porządkiem dziennym: 1) upoważnienie

Zarządu do zaciągnięcia długoterminowej pożyczki hipotecznej w walucie obcej; 2) wolne wnioski akcjonarjuszy.

Zaginione skarby bibljograficzne. Za jednem z czasopism angielskich podajemy kilka uwag o bezcennych skarbach literatury światowej, które uważać należy jako bezpowrotnie utracone. Strat i rozmiarów spustoszeń w tym względzie, dokonanych w ciągu wieków wskutek wojen, grabieży, pożarów itp., nie uda się nam po dziś dzień nawet w przybliżeniu obliczyć (tak np. podczas rozgłośnego pożaru bibljoteki w Aleksandrji w VII wieku, podczas zburzenia Konstantynopola w XV wieku i w. i.). Pewne pojęcie zdołamy sobie odtworzyć, gdy sobie uprzytomnimy, że podczas niedawnego ostrzeliwania Four Courts przy Dublinie zniszczone zostały wszelkie stare kroniki Irlandów, lub gdy wspomnimy, jak w nocy na 25 sierpnia 1870 roku podczas oblężenia Strasburga stał się pastwą płomieni jeden z najcenniejszych rękopisów 12-go stulecia tak zw. „Hortus Deliciarum" Herrada z Landsbergu. Podczas historycznego pożaru Moskwy w 1812 roku spalił się między wielu innemi jedyny rękopis średniowieczny, słynny „psałterz z Douai". Przy zajęciu Douai przez wojska niemieckie umieszczony został tenże rękopis w puszce blaszanej i zakopany przez bibljotekarza miejskiego. Po ukończeniu wojny zabrano się natychmiast do odkopania, lecz niestety rękopis i puszka przedstawiały po odkopaniu jeden nieforemny przedmiot, pogniecony i zniszczony nie do rozpoznania.

Kto otrzymuje najobfitszą pocztę Odpowiedź na to pytanie daje „Corriere della Serra". Dziennik ten powiada, że z pośród wszystkich ludzi na świecie najliczniejszą pocztę otrzymuje papież. Codziennie przychodzi do papieża 30.000 listów i gazet. W Watykanie całe biura zajęte są przeglądaniem korespondencji i pisaniem odpowiedzi. Na drugiem miejscu znajduje się pod tym względem prezydent Stanów Zjednoczonych, na trzeciem — król angielski, otrzymujący codziennie 15.000 listów i gazet, a dalej idą mijonerzy amerykańscy Vanderbildt, Morgan, Gould, którzy otrzymują codziennie tysiące telegramów. W Niemczech najobfitszą korespondencję otrzymuje firma Stinnesa. Firma ta otrzymuje codziennie z górą 6000 listów.

Znaczki jako pieniądze. Jak donosi „Times" rząd Stanów Zjednoczonych ma zamiar wydać znaczki, któreby zastąpiły drobną monetę. Znaczki te będą drukowane na grubym kartonie i nie gumowane. Projektowane są następujące wartości: 1 cent (Franklin) niebieski, 3 cent (Washington) zielony, 5 cent (Jefferson) bronzowy, 10 cent (Washington) zielony, 12 cent (Washington) czarny, 24 cent (Washington) lila, 30 cent (Franklin) żółty, 90 cent (Washington) niebieski. Podobne znaczki były wydane w czasie wojny światowej przez szereg państw europejskich jak np. Rosję, Ukrainę i Austrję i zarazem są notowane przez katalogi znaczków pocztowych.

Arszenik w papierze. Laboratorjum Salford Borough ogłasza w jednym z ostatnich komunikatów, że stwierdzono pewną, aczkolwiek niewielką zawartość arszeniku w papierze służącym do zawijania środków spożywczych. Stwierdzenie to ujawnione zostało zarówno w papierze jak i w używanej do nadruku farbie. Po zwróceniu łagodnej uwagi, że po dziś dzień mamy przecież zamiast farb: zielonej Emeralda, zielonej paryskiej i zielonej Scheelego dużo farb nietrujących, kończy komunikat temi słowy: Tem samem zostaje dowiedzione, że jeszcze obecnie mamy zagranicą papierników, którzy dotąd nie odwykli od używania trujących składników i farb przy fabrykacji i o prawdopodobnie z pobudek sobkowskich: Business is business!

Wystawa fitalistyczna w Moskiwe. W czasie od 15 grudnia 1924 do 15 lutego 1925 będzie otwarta wystawa filatelistyczna. Wystawa ta będzie zawierać sześć różnych działów a mianowicie: 1. Znaczki pocztowe, 2. Bony pieniężne, 3. Monety, 4. Przybory dla zbieraczy, 5. Literatura, 6. Historja poczty. Jako nagrody za najpiękniejsze zbiory przeznaczono 6 wielkich i 14 małych złotych medali, 14 wielkich i 16 małych srebrnych medali, 28 bronzowych medali oraz szereg dyplomów pochwalnych. Zaś dnia 1 stycznia 1925 r. odbędzie się międzynarodowy kongres filatelistyczny na którym mają być reprezentowane wszystkie państwa. Zdaje się jednak, że i ta impreza sowiecka skończy się fiaskiem mimo szalonej reklamy podobnie jak i inne wystawy i jarmarki. Żaden bowiem zbieracz nie zechce ryzykować swego życia i cennego zbioru dla przyobiecanych „złotych i srebrnych" medali sowieckich.

Ogłoszenia: 1/1 strona 50 zł. 1/2 str. 25 zł. 1/4 str. 13 zł. 1/8 str. 7 zł. 1/16 str. 4 zł. 1/32 str. 2 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do srody rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł., miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedynczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555 Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.